Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz") Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 23 stycznia 1938 r. № 4 (41)

Gen. Stanisław Skwarczyński
Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego

Donosiliśmy w poprzednim numerze ‚Głosu Ziemi" o zmianie na stanowisku szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, które objął dowódca Dyw. Legionowej i prezes Związku Legionistów w Wilnie p. gen. St. Skwarczyński.

Imię gen. Skwarczyńskiego znane jest dobrze na naszych ziemiach, wszystkim, którzy mieli zaszczyt odbywać służbę wojskową w szeregach Dywizji Legionowej. Poczucie serdecznego koleżeństwa, wysokie walory patriotyzmu i przywiązania do świetnej przeszłości wojennej Legionów — oto czynniki, z którymi z pewnością nie bez wpływu gen. St. Skwarczyńskiego, miał możność zetknąć się i w sercu swym ugruntować każdy żołnierz legionowej Dywizji.

Najszersze masy rolników na Ziemiach Wschodnich, dla których ogłoszona w lutym ub. r. deklaracja ideowa OZN była objawieniem i zapowiedzią zjednoczenia całego narodu w rzetelnej i uczciwej pracy w imię najbardziej wzniosłych i szlachetnych idei nurtujących w polskim społeczeństwie — zmianę na stanowisku szefa organizacji spotkały ze zrozumiałym napięciem i zainteresowaniem.

To też mówiąc tu o nowym szefie OZN. gen. Stanisławie Skwarczyńskim czujemy się w obowiązku rzucić garść faktów z jego intensywnego i zawsze myślą o pracy dla kraju przepojonego życia.

Gen. St. Skwarczyński urodził się w 1888 r. we wsi Wierzchnia, pow. kałuskiego (woj. stanisławowskie) z ojca ś. p. Wincentego i matki ś. p. Marii z Gnoińskich.

Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie odbywał studia na wydziale architektury Politechniki Lwowskiej. Już od wczesnych lat gen. Skwarczyński brał czynny udział w organizacjach niepodległościowych, wstępując w 1908 r. do Związku Walki Czynnej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Do wybuchu wojny światowej pozostaje gen. Skwarczyński członkiem Zw. Strzeleckiego. Wraz z bratem — ś. p. Adamem po wybuchu wojny powołany zostaje do Krakowa, pełniąc tam początkowo funkcję komendanta Oleandrów po wymarszu Kadrówki i innych oddziałów, a następnie już biorąc stały udział w walkach I Brygady, gdzie w bitwie pod Krzywopłotami zostaje ranny. Po kryzysie przysięgowym w Legionach wcielony zostaje do armii austriackiej, gdzie znów zajmuje się organizowaniem legionistów i Polaków — żołnierzy armii austriackiej. W 1918 r. melduje się do pracy w POW otrzymując przydział jako komendant POW na okręg łódzki.

Przechodzi gen. Skwarczyński kolejno sukcesy i niepowodzenia armii polskiej w wojnie polsko-bołszewickiej i jako dowódca legionowego pułku „Zuchowatych" pozostaje aż do grudnia 1926 r.

W 1930 r. otrzymuje gen. Skwarczyński dowództwo Dywizji Legionowej i przebywa stale w Wilnie, biorąc czynny udział w jego życiu społecznym i organizacyjnym. Gen. Skwarczyński odznaczony jest krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, komandorią Orderu Polski Odrodzonej i Złotym Krzyżem Zasługi.

Tak wielkie zasługi i cnoty żołnierskie, których symbolem jest postać gen. Skwarczyńskiego, Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, dają rękojmię, że śmiałą i pewną dłonią utrzyma on ster organizacji, nie dając się mu uchylać z kursu wytyczonego deklaracją ideową ogłoszoną przez płk. Adama Koca i dążącego do Zjednoczenia naszych wysiłków w pracy nad utrwaleniem idei potężnej, wielkiej i zgodnej Polski. **emer.**



Moment spuszczenia na wodę nowego polskiego okrętu podwodnego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego „Orzeł", zbudowanego ze składek całego społeczeństwa polskiego oraz armii i marynarki, wnoszonych na Fundusz Obrony Morskiej i „Łódź Podwodna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego".

Przesilenie w Komisji Wojskowej Sejmu

W dn. 18 b. m. **odbyło się posiedzenie** Komisji Wojskowej Sejmu, na którym w miejsce dotychczasowego przewodniczącego posła gen. Lucjana Żeligowskiego, obrany został przewodniczącym pos. Edward Ekert.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, **wiceprzewodniczący** pos. Tadeusz Schaetzel złożył funkcję członka prezydium.

Po ukonstytuowaniu się nowego prezydium, zabrał głos poseł Kazimierz Duch stwierdzając, że komisja przekroczyła swe kompetencje, gdyż nie posiada żadnych uprawnień do oceny wystąpień politycznych posłów na plenum Sejmu, że droga na którą weszło 16 członków komisji jest wprowadzeniem złych obyczajów w parlamencie i że powaga parlamentu wymaga, ażeby jego członkowie decydowali samodzielnie i swobodnie bez żadnego nacisku z zewnątrz.

Na znak protestu przeciw wielkiej krzywdzie wyrządzonej gen. Żeligowskiemu, jakoteż przeciwko zachowaniu się części członków komisji, posel Duch złożył mandat członka Komisji Wojskowej.

Równie mocne oświadczenia i rezygnacje z mandatów członków komisji złożyli: poseł Leon Sapieha, Józef Morawski, Józef Płonka, Bolesław Formela i dotychczasowy sekretarz komisji pos. Stefan Wojnar-Byczyński, który składając swą funkcję odczytał następujące oświadczenie:

„NIE PODZIELAM PEWNEJ CZĘŚCI POGLĄDÓW POSŁA GEN. ŻELIGOWSKIEGO, WYRAŻONYCH NA PLENUM SEJMU W DN. 2 GRUDNIA 1937 R. NIE MOGĄC JEDNAK UZNAĆ ZA JEDYNIE WŁAŚCIWĄ FORMĘ REAKCJI, ZASTOSOWANĄ PRZEZ POSŁÓW CZŁONKÓW KOMISJI WOJSKOWEJ, GDYŻ W MOIM ROZUMIE, SUMIENIU I SERCU ŻOŁNIERSKIM NIE MOGĘ DOSZUKAĆ SIĘ BRAKU ZAUFANIA W SPRAWACH DOTYCZĄCYCH OBRONY PAŃSTWA, DLA HISTORYCZNEJ POSTACI BYŁEGO MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH, ZDOBYWCY WILNA, POSŁA NA SEJM R. P. LUCJANA ŻELIGOWSKIEGO. PROSZĘ ZATEM WYSOKĄ KOMISJĘ O PRZYJĘCIE MOJEJ REZYGNACJI Z OBOWIĄZKÓW SEKRETARZA KOMISJI WOJSKOWEJ".

Wobec odebrania głosu posłowi Wojnar-Byczyńskiemu w czasie wygłaszanego przezeń oświadczenia — cała powyższa grupa posłów demonstracyjnie opuściła salę obrad.

Depesza Wileńskich Kaniowczyków i Żeligowczyków do gen. Żeligowskiego

W dniu 16 bm. odbyło się Walne Zebranie członków Wileńskiego Okręgu Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków, na którym wybrano Zarząd w składzie: prezes Władysław Bądzyński, wiceprezesi Stanisław Pilczewski i Leopold Broniewicz, sekretarz Mikołaj Kondratowicz, skarbnik **Antoni Złoch, członkowie Zarządu** — dr Maria Dębska, Sarnecki Tadeusz, Teofil Rozensztangiel, Władysław Wojciechowski i Ciemnołoński.

Walne zebranie uchwaliło wysłać do Pana Generała Lucjana Żeligowskiego depeszę treści następującej — „Walne Zebranie członków Okręgu Wileńskiego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków zasyła Ci Panie Generale wyrazy żołnierskiego posłuszeństwa czci i oddania, oraz uznania za poczynania dla dobra Ojczyzny".

Koniec Frontu Ludowego we Francji

Nowy rrząd bez udziału komunistów i socjalistów

W ubiegłym tygodniu parlament francuski obalił rząd t. zw. „Frontu Ludowego", rząd socjalistów, radykałów i popierany dotychczas przez komunistów. Rząd ten upadł, bo wystąpili przeciwko niemu komuniści, którym nie podobała się polityka zagraniczna, prowadzona przez min. Delbosa i socjaliści, którzy wystąpili przeciw finansowej polityce ministra finansów Bouneta.

Prezydent Francji powierzał kolejno tworzenie nowego rządu Bonnetowi, Blumowi — jednak nie mogli oni utworzyć rządu, przeto prezydent republiki powierzył utworzenie nowego rządu dotychczasowemu premierowi Chautemps'owi, który pozostawił w nowym rządzie tak zwalczanego przez komunistów ministra spraw zagranicznych Delbosa oraz jako wicepremiera Bonneta.

Jest to wielka klęska komunistów:

Mianowicie: komuniści **zostali wydzieleni z kombinacyj rządowych,** i tym samym rozbicie Frontu Ludowego stało się faktem dokonanym. Nowy rząd Chautemps'a bowiem nie jest już rządem Frontu Ludowego, lecz wyraźnie przesuniętym na prawo. Z koalicji rządowej zostali wyłączeni nie tylko komuniści, ale również i socjaliści. Mimo to zapewnienie ze strony socjalistów poparcia nowemu rządowi Chautemps'a, w sposób wyraźny świadczy, że nastąpiły rozdźwięki do nieprzezwyciężenia również pomiędzy socjalistami a komunistami. **Są** one zupełnie zrozumiałe, gdyż w nowym rządzie Chautemps'a, znajduje się w charakterze ministra spraw zagranicznych Delbos, który na rozkaz Moskwy był ostatnio jak najbardziej zwalczany przez stalinowców francuskich. Ten fakt oznacza ni mniej ni więcej, jak odwrócenie się opinii francuskiej od wpływów kierowanych z Moskwy komunistów francuskich.

Jest to pierwsza wielka porażka Moskwy podczas istnienia Frontu Lud. we Francji, tym bardziej, że socjaliści francuscy nie poczynili żadnych zastrzeżeń w stosunku do Delbos'a.

Burdy komunistów mogą tylko przyśpieszyć konsolidację narodu francuskiego i spowodować wkrótce całkowite wyzbycie się wpływów agentur moskiewskich z życia społecznego politycznego Francji.

Ofensywa Franco pod Teruelem

SALAMANCA. Ofenzywa wojsk gen. Franco pod Teruelem rozpoczęła się po silnym przygotowaniu artyleryjskim na froncie o szerokości 10 klm. Wojska rządowe stawiały jedynie krótki opór i rozpoczęły, zwłaszcza na południowym odcinku frontu, odwrót.

Wojska gen. Franco zdobyły szturmem całą linię nieprzyjacielskich pozycyj pod Alio Deceledas i Muleton. Wojska rządowe zostały wyparte z pozycyj, które zajmowały od przeszło roku i cofają się doliną Alfambra. Oddziały rządowe, które próbowały zatrzymać napór powstańców, zostały zdziesiątkowane. Atakujący zdobyli wiele materiału wojennego.

Sukcesy Chińczyków pod Szanghajem

SZANGHAJ, (Pat). Ze źródeł chińskich donoszą, iż 3.000 żołnierzy japońskich, wspieranych przez lotnictwo zaatakowało wczoraj rano liczące 7.000 ludzi nieregularne oddziały chińskie, które zajęły niedawno Nan-Hui i Czuansza (około 30 klm na wschód od Szanghaju) biorąc do niewoli 200 Japończyków i zdobywając 2 japońskie samochody pancerne. Wiadomość ta zbiega się z wiadomościami japońskimi, głoszącymi, iż wojska japońskie oczyszczają całą strefę Futung. Wszelka komunikacja pomiędzy Szanghajem a prawym brzegiem Uangpu została przerwana.



W szeregach armii chińskiej jest dużo żołnierzy, którzy pewni, że śmierci, o ile im sądzona nie unikną odrzucają karabiny i idą do ataku tylko z granatami.

Parlament rumuński rozwiązany

BUKARESZT. — Agencja Rador komunikuje, że dekretem, który został ogłoszony 19 bm. wiecz., został rozwiązany parlament. Nowe wybory do izby deputowanych odbędą się 2 marca, a do senatu 4 marca. Parlament w nowym składzie zbierze się 10 marca.

Minister finansów Łotwy w Polsce

Dnia 18 stycznia b. r. przybył do Warszawy łotewski minister finansów Ludwik Ekis, celem złożenia rewizyty ministrowi przemysłu i handlu Romanowi ,który bawił w ubiegłym roku w Rydze.

Minister Ludwik Ekis złożył w godzinach przedpołudniowych wizyty ministrowi przemysłu i handlu Romanowi, wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, ministrowi opieki społecznej Kościałkowskiemu i wiceministrowi spraw zagranicznych Szembekowi,

Co słychać na świecie?

— W Abisynii spokój. Agencja Stefani zaprzecza wszystkim pogłoskom, rozpowszechnianym w prasie angielskiej o rzekomych niepokojach w Abisynii, o tem, że krajowcy z bronią w ręku przeciwstawiają się rekrutowaniu na roboty drogowe i rolne, że przemysłowcy włoscy zaczynają wycofywać swoje kapitały itd. Stefani zapewnia, że w Abisynii panuje zupełny spokój, a kolonia rozwija się tak pod względem handlowym jak i rolniczym.

— Opuściła Londyn b. cesarzowa Abisynii, udając się do Jerozolimy. Na dworcu żegnali ją Haile Selassie oraz liczna kolonia abisyńska. W towarzystwie b. cesarzowej wyjechał ras Kassa i młodszy jej syn. Wyjazd ten przypisywany jest złemu znoszeniu przez b. cesarzową klimatu londyńskiego w czasie zimy.

— Fiński minister oświaty Hannula po trzydniowym pobycie w stolicy Estonii, dokąd przybył z wizytą oficjalną, opuścił dziś Tallin, powracając do Helsingforsu.

— Z powodu gwałtownego podniesienia się temperatury w Rumunii i tajania śniegów, Dunaj wezbrał zalewając miasto Sulina. W celach ratunkowych wysłano z Konstancy statek „Król Karol", który przywiózł żywność i dał schronienie 400 powodzianom.

— Wścieklizna po zjedzeniu mięsa. Prasa podaje, że w miejscowości Branesie w Rumunii 8 osób zachorowało na wściekliznę po zjedzeniu mięsa gęsi i kury, pogryzionych przez wściekłego psa.

— Wilki napadają. W pobliżu dworca kolejowego Savesti w Rumunii wilki rozszarpały kolejrza Jona Dragnea. Na drugi dzień znaleziono tylko resztki ubrania, buty i latarkę nieszczęśliwego.

— Zrabowano w Tulonie 12 worków, zawierających dziesięcio i dwudziesto frankowe monety złote na sumę 600.000 franków. Złoto to było przeznaczone dla banku francuskiego.

— Bezrobocie w Czechosłowacji wzrosło w ciągu grudnia w porównaniu z listopadem o 118.029 osób, t. j. o 35,4 proc., osiągając cyfrę 451.484 bezrobotnych.

— Sejmowa komisja rolna pod przewodnictwem p. wicemarszałka Kielaka rozpatrzyła na posiedzeniu rządowy projekt ustawy o ulgach w spłacie zaległości udziałów w publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych. Projekt przewiduje umorzenie należności skarbu państwa z tytułu pokrycia udziałów wojewódzkich związków samorządowych, powiatowych związków samorządowych, gmin, gromad i spółek wodnych w publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych, jeżeli należności powstały przed 1 kwietnia 1925 r. odpisana zostanie w ten sposób kwota 2.230.000 zł.

Ś. ✝ P.

ZOFIA z ODLANICKICH - POCZOBUTTÓW

CZECZOTTOWA

ur. w Poczobuttach Z. Grodzieńskiej zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 12 b. m. w Usnarzu Murowanym. Pogrzeb odbył się dnia 15 b. m. na cmentarzu parafialnym w Usnarzu-Makarowcach.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!

1863

Na moskiewską moc pół świata
poszedł szewczyk od warsztata,
szlachcic z dwora, chłop od brony,
uleśmiertelny duch szalony.

Lecz z szaleńców bojowiska,
wbrew szatanom życie tryska,
z leśnych mogił ogień pała,
a z tych ogni — Polska wstała!

Or-Ot (Artur Oppman).

Późną jesienią ub. r. **znalazłem się** poraz pierwszy we wsi Dubicze. **Pięk**na, równa jak stół szosa tuż za miasteczkiem Zabłoć przechodzi w wyboisty, kamieniami usiany, a czasem w głębokim piachu z szelestem przesypującym się przez szprychy **kół tonący,** szeroki trakt puszczański. Wczesny zmierzch jesienny welonem mgieł i zimnego, zacinającego ostro **deszczu nie** postrzeżenie otacza mrokiem głębie leśnych polan, nagie warkocze przydrożnych brzóz i ciche, zadumane świerki.

Ściana lasu urywa się nagle, krótki turkot kół na moście i **jestem w** Dubiczach. Nie jest **późno, jednak za** ledwie parę tylko **światełek rzucając** przez przydymione szybki okien **długie** smugi świetlne na **głębokie rozmiękłe** koleiny drogi **jest świadectwem** życia tej ubogiej zapadłej, **w głębi pu**szczy ukrytej wioseczki.

Mroźny, szronem przypruszony ranek zastaje mnie już **na nogach. Z** ciekawością rozglądam się dokoła. Dubicze — zwane miasteczkiem — przypominają **raczej** wioskę i to wioskę bardzo małą i ubogą. **Kilkadziesiąt** chałup uszeregowanych **wzdłuż głów**nej drogi, jakieś opłotki i **krótkie zago**ny tłusto połyskujących w **zimowym** słońcu rozoranych skib „**ogrodów**" — to wszystko. Bo **już** zaraz — kilkanaście metrów opodal, **jak straże prze**dnie, zbliżają się ku domostwom kępy młodych świerków, jałowce, siarczyste wydmy — las, a dalej — **rozległa** niska a okryta w tej chwili **mgłami** równina bagnisk — „**lun**" — **królest**wo błotnego ptactwa i ledwie dostępny człowiekowi kożuch mszarów i przepastnych studzienek okisłej metnej wody.

Na skraju wioski, tam gdzie **wzniesienie** opadając łagodnie **przechodzi w** zarosłe sitowiem bagnisko, wznosi **się** kościół, a przy nim coś, co niespodzienie wyrasta przed mymi oczami i zmusza do zatrzymania się .

Wielki, monumentalny w prostocie swych kształtów, równo **ucięty u szczy**tu obelisk, na froncie którego **dużych** rozmiarów brązowe godło **Rzeczypo**spolitej — Orzeł, Pogoń i św. **Michał** Archanioł i napis **„Za wolność** naszą i waszą".

Na jednej z **bocznych** ścian pomnika pod krótkimi **słowami żołnierski**mi — „Polegli na polu **chwały w bit**wie pod Dubiczami 4 maja 1863 r., których prochy **spoczywają we wspól**nej mogile w Dubiczach" — **spis naz**wisk:

***Ludwik Narbutt* z Szawr — Naczel**ny Wódz powstania Narod. na Litwie. **Aleksander dr Brzozowski z Górnofela, Franciszek Brzozowski z Górnofela. Kazimierz Gremza z Lipkuńców,** Stefan Hubarewicz z **Hołowiczpola** Jan Jodko z Pietraszuńców, Leon Krainski z Hryszaniszek, Józef Pokempinowicz z **Krakowa, Włodzimierz Po**pławski z Kopciuchy, **Tomasz Skir**munt z Pińszczyzny. Ignacy **Tarasze**wicz z Lidy, Władysław **Żukowski** z Lacka i wreszcie Adam „X" (nieznany).

Po drugiej stronie **pomnika wyryte** w kamieniu słowa ślubowania obywateli Ziemi Lidzkiej i Lidzkiego Pułku **Piechoty, dokonane przed pomnikiem** w Dubiczach **dnia** 6 sierpnia 1933 r.

Znajome nazwy, bliskie imiona, niedaleka przeszłość. Przeszłość wspa

Co słychać w naszym kraju?

Obchód 75-lecia powstania Styczniowego w stolicy



Zdjęcie przedstawia rzeźbę głowy Ludwika Narbutta, wodza powstania styczniowego na Litwie, wykonaną przez art. rzeźb. Jerzego Kacieszczenkę dla Komitetu Jubileuszowego Uczczenia Pamięci Ludwika Narbutta w Lidzie, pozostającego pod protektoratem Obywatela Honorowego Lidy, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Na uroczysty obchód 75-lecia Powstania Styczniowego przybędą do Warszawy weterani z 1863 roku.

Na 53 pozostałych jeszcze przy życiu weteranów w całym kraju, przybędzie 23.

W ramach obchodu weterani przyjęci będą na specjalnych posłuchaniach u najwyższych dostojników państwowych i uroczyście udekorowanych orderami „Odrodzenia Polski", które to odznaczenie nadane będzie wszystkim weteranom 1863 r.

W sobotę 22-go stycznia o godz. 10-ej rano odprawiona zostanie w kościele garnizonowym żałobna Msza św. za poległych i zmarłych uczestników Powstania. Z hołdem dla ostatnich z wielkiego roku 1863 pierwsza pośpieszy tegoż dnia w godzinach popołudniowych młodzież szkolna podczas specjalnej uroczystości w Salach Resursy Obywatelskiej. O zmroku weterani złożą wieniec u Grobu Nieznanego Żołnierza, a w pół godziny później przybędą pod krzyż Traugutta.

W niedzielę 23 bm. rano przybędą delegacje 12 szkół podchorążych i dwóch pułków noszących imiona bohaterów roku 1863: Romualda Traugutta i Dionizego Czechowskiego.

Z okazji 75-lecia każdy weteran w całej Polsce otrzyma „Dar honorowy" w wysokości 100 zł, a niezależnie od tego przyznana im będzie podwyżka pensji honorowej.

Zamierzenia gospodarcze na Pomorzu

Pomorski OZN w porozumieniu z Wielkopolską Radą Gospodarczą przygotowuje plan prac, do których realizacji przystąpi niebawem, a które będą miały decydujące znaczenie dla rozwoju tej dziedziny.

Jako pierwszy punkt programu wymienić należy budowę nowoczesnej Politechniki w Poznaniu.

Dalej przygotowuje się budowę centralnych hal targowych w Poznaniu, które w przyszłości mają odegrać rolę centralnego punktu wymiany artykułów spożywczych na region poznański.

Najśmielszą częścią zakreślonego programu jest budowa kanału Gopło — Warta o którym wspominał w swoim expose min. Kwiatkowski.

Wszystkie te zamierzenia nie leżą już w sferze luźnych projektów, ale znajdują się w zakresie konkretnych planów, na których wykonanie przewidziano odpowiednie środki.

O pomieszczenie dla dziecińców i ognisk wiejskich oraz należytą pomoc lekarską dla wsi

Centralna Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich zwróciła się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą, by zechciało ono wydać odpowiednie zarządzenie podległym sobie organom, by te nie odmawiały udzielania wolnych sal szkolnych na dziecińce i ogniska opieki Nad Matką i Dzieckiem.

Ponadto Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich zwróciła się do Ministerstwa Opieki Społecznej z szeroko umotywowanym postulatem, domagającym się zwiększenia ilości ośrodków zdrowia na wsi. Równocześnie żąda COKGW rozszerzenia działalności lekarza i pielęgniarki społecznej na placówki, prowadzone przez organizacje rolnicze. W wypadkach, gdy jakaś wieś, nie posiadając własnego ośrodka zdrowia, jest równocześnie zbyt oddalona od niego, COKGW domaga się zorganizowania lotnej pomocy lekarskiej.

Nowa Spółdzielnia Mleczarska w Dobrypolu

W dniu 8 stycznia założona została Spółdzielnia Mleczarska w Dobrypolu, gm. Mołczadź, która obejmuje zasięgiem całą gminę i miejscowości w promieniu 15 klm. Są to: Marysin, Michniewicze, Koleśniki, Ciuchniewicze, Cieszewla, Jaroszewo, Luszniewo, Ciechowicze i Sierebryszcze.

Siedzibą Spółdzielni jest Dobrypol, filie, względnie punkty dostawy obejmują: Marysin, Cieszewla, Jasiniewo i Sierebryszcze.

Do zarządu Spółdzielni weszli: Jan Mieżejewski (Marysin) prezes, Franciszek Mucha (Marysin) wiceprezes, Artemiusz Kuźmin (Michniewicze) skarbnik.

Rada Nadzorcza Spółdzielni: Jan Strychar (Sierebryszcze) prezes, Teodor Truchanowicz (Cieszewla), Bazyl Strychar (Luszniewo), Bazyl Winniczek (Koleśniki), Stanisław Rosłaniec (Marysin), Antoni Wasilewski (Michniewicze), Antoni Kowalski (Marysin), Alfons Wilczyński (Dobrypol), Paweł Krucki (Luszniewo).

Zebraniu przewodniczył p. Kurzełowski wójt gm. Mołczadź przy udziale delegatów Wydz. Pow. i O. T. R. z Baranowicz.

Dom handlowy w Nowogródku

Organizacja Miejska OZN w Nowogródku przystąpiła do opracowywania planów stworzenia centralnego domu handlowego w Nowogródku, mającego stać się ośrodkiem wymiany towarowej tej części kraju oraz dźwignią do podniesienia handlu polskiego w nowogródczyźnie.

Młodzież przeprowadza całkowitą radiofonizację wsi

Do liczby wsi całkowicie zradiofonizowanych przybyła w tych dniach wieś Coniew w pow. grójeckim, w której nad dachami wszystkich domów zawisły już anteny radiowe. Niezamożni mieszkańcy Coniewa, przeważnie posiadacze karłowatych gospodarstw, zdobyli się na poważny wysiłek, przeprowadzając stuprocentową radiofonizację wioski. Pionierami tej akcji są członkowie miejscowego Koła Młodzieży Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi, którzy nie tylko namówili do założenia radia starszych gospodarzy, ale i pomagali im w montowaniu odbiorników. Młodzież wiejska jako pionierzy radiofonizacji wsi — to pocieszające zjawisko, świadczące, że młoda wieś czynnie stwierdza swój wysoce pozytywny stosunek do zagadnień oświaty i kultury na terenie wiejskim.

W nagrodę za pracę nad całkowitą radiofonizacją wsi Koło Młodzieży w Coniewie otrzymuje odbiornik lampowy, ufundowany przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Uroczystość wręczenia odbiornika odbyła się w dniu 16 stycznia w Coniewie.

Rozwój spółdzielczości w pow. nieświeskim

Handel w pow. nieświeskim rozwija się wybitnie pod znakiem spółdzielczości. W ośrodkach miejskich i wiejskich w ciągu ub. roku powstało ponad 20 spółdzielni spożywców. Placówki te będą zaopatrywane stopniowo we wszelkie towary przez nowopowstałą powiatową spółdzielnię rolniczo-handlową w Nieświeżu.

Łuniniec na Pomoc Zimową

W Łunińcu podczas zbiórki przeprowadzonej w dniu 10 grudnia 1937 roku, na Pomoc Zimową pod przewodnictwem p. starosty Weese oraz osób stojących na czele społeczeństwa pow. łuninieckiego zebrano kwotę zł 1003,75 a nie 714,80 jak mylnie podano.

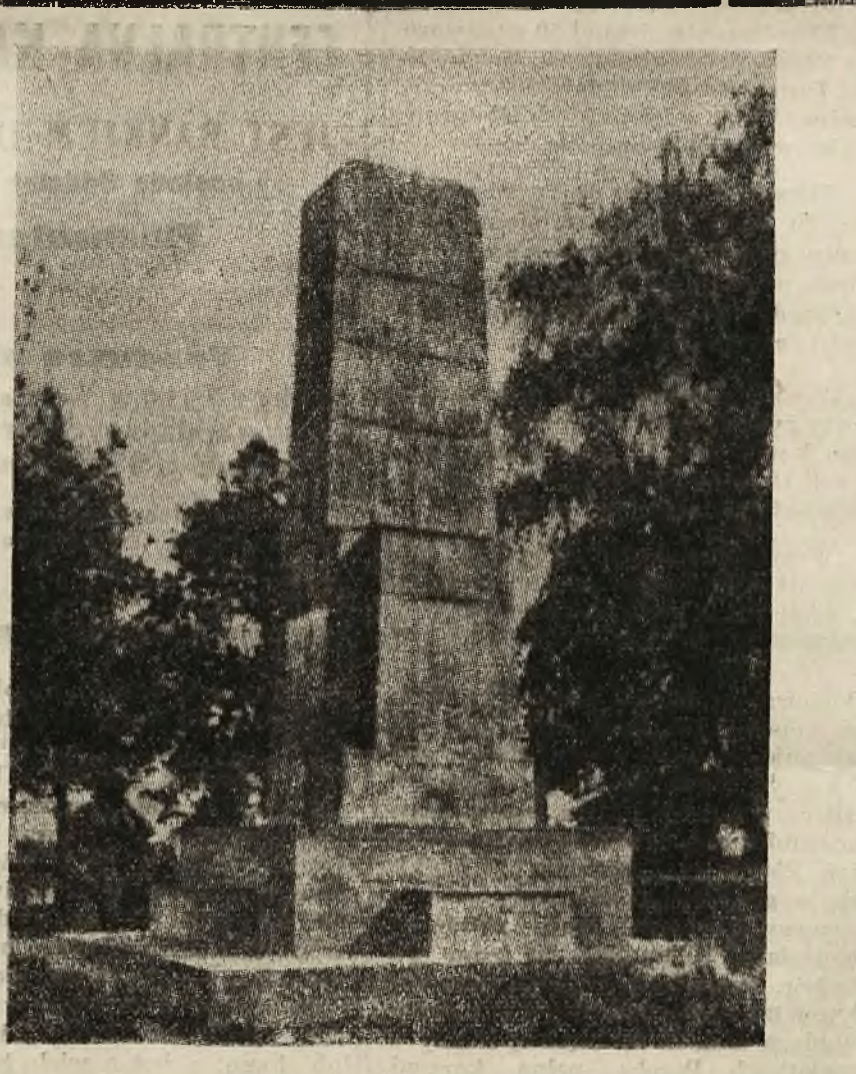
niała swym szaleństwem, bohaterstwem i oddaniem skutej kajdanami niewoli ojczyźnie ostatniej kropli krwi.

U stóp pomnika w Dubiczach człowiek czuje się dziwnie mały.

Z trudem opanowując wzruszenie, wzrok ucieka hen ku lasom i mrocznym ostępom, w których lat temu siedemdziesiąt pięć garstka śmiałków w widły, kosy i dubeltówki uzbrojona nadludzkim męstwem i wiarą stawiała czoło moskiewskiej potędze.

Wierzchołkami otaczających pomnik sosen przebiega dreszcz. Ciężkie ołowiane chmury wilgotnym całunem mgieł i wolno, ciężko uderzającymi o granit kroplami deszczu napełniają krajobraz melancholią i smutkiem.

Wszelkie słowa są tu zbyt małe i zbyt sztuczne, wszak pod pomnikiem wsypana jest ziemia z dziesiątków i setek mogił i pobojowisk powstańczych, które kraj nasz usiały jak długi i szeroki. I trzeba dopiero pojąć jak wielką męką dla tych ludzi, którzy niepodległość Polski ponad wszystko



Pomnik Powstańców w Dubiczach.

nieśli, było umierać ze świadomością, że dzieło ich ginie, a Polskę otacza jeszcze cięższy niż dotąd i okrutniejszy mrok niewoli.

Nieliczna już jest garstka żyjących uczestników Powstania 1863 roku. Gdy w święto Niepodległości zaigrają stalowym błyskiem ostrza lanc i szabli ułańskich, zadudnią ciężko działa i rozkołyszą się rytmicznym marszem długie kolumny piechoty, by przed Wodzem Naczelnym okazać swą sprawność i gotowość bojową, jaśnieją twarze starców w granatowe przybrane mundury, a z pod okutych daszków ich rogatywek pada łzą przesłonięte spojrzenie pełne dumy i radości że krew ich i ich przyjaciół nie poszła na marne.

Gdy srebrne dźwięki narodowego hymnu w dzień rocznicy powstania styczniowego rozlegną się na ulicach stolicy, niech echo ich leci ponad polską ziemią i z szumem litewskich sosen zmieszane ukołysze do snu wielkie serca i wielkie duchy tych, którzy zawsze wierni dobru kraju, patriotyzm najczystszy, sprawiedliwość i wolność umiłowali i krwią swą serdeczną powstanie dziś wielkiej i niepodległej Polski przygotowali.

Nad Dubiczami zapada mrok.

W przejmującej ciszy słychać westchnienia poruszanych wiatrem sosen, zwartym szeregiem otaczających pomnik powstańców. Dumną i nieustępliwą sylwetką czernieje granit. Dumny i nieustępliwy jest duch narodu, który takie ma tradycje i takich bohaterów historii.

m.

SPRAWY ROLNICZE

Nie wyzyskiwać krów

Dobra, mleczna krowa przedstawia w gospodarstwie wiejskim bardzo poważną pozycję dochodową. Nic dziwnego, że gospodarz chciałby dochować się z niej potomstwa równie mlecznego i dochodowego. Ale tu dochodzi często do rozbieżności między poczuciem rozsądku i chęcią zysku. Rozsądek każe już na długo przed ocieleniem się krowy zapuścić ją tj. zaprzestać dojenia — chęć zysku podsuwa myśl, że i dojenie jej do ostatniego dnia nic nie zaszkodzi, a pozwoli uniknąć straty spowodowanej dłuższą przerwą w sprzedaży mleka.

Zwyczaj dojenia krów aż do samego ocielenia się ich jest u nas dość rozpowszechniony, tak, że wypada mu poświęcić trochę uwagi.

Nie może tu być dwuch zdań. Jeśli się chce, żeby krowa również i po wycieleniu została dobrą mlecznicą, a otrzymane od niej cielę miało jakąś wartość — *należy najmniej na 6—8 tygodni przed wycieleniem zapuścić cielną krowę.*

W pierwszych miesiącach cielności płód jest jeszcze tak mały, że nie wywiera większego wpływu na swoją rodzicielkę, nie potrzebuje dużo pokarmu na swój byt, wobec małych wymiarów niezbyt uciska na inne organy wewnętrzne krowy, jako to: serce, płuca, jelita. W miarę jednak posuwania się ciąży, w 7, 8, 9 miesiącu cielności płód już się rozrósł potężnie, waży wówczas od jakichś 16—25 kg, a nieraz i więcej, zrozumiałe jest wobec tego, że jeśli cielę wagi 30 kg potrzebuje po urodzeniu jakie pięć, sześć litrów mleka, to płód wagi około 20 kg potrzebuje w tym samym stosunku tyle pożywienia, ile go znajduje przynajmniej w 3 litrach mleka i bierze go z krwi swojej matki. Krowa wysoko cielna potrzebuje więc tyle pokarmu, ile go trzeba na wytworzenie 3—4 litrów mleka.

Dojąc krowę do ostatka, zmuszamy ją do wypełniania dwuch naraz czynności: odżywiania płodu i dawania mleka na udój. Krowa skutkiem tego wycieńcza się, później gorzej przechodzi cielenie się i po ocieleniu wycieńczona krowa nie może dać tyle mleka, ileby go dała, gdybyśmy ją wcześniej oszczędzali.

Na skutek wycieńczenia organizmu krowy, mleczność jej po wycieleniu może się znacznie obniżyć. Jeśli zaś nawet to nie nastąpi, to grozi jej wielkie niebezpieczeństwo w postaci gruźlicy, której słaby organizm nie jest w stanie zwalczyć.

Mało tego. Cielę które będąc jeszcze w łonie matki było stale okradane, jeśli tak można się wyrazić, z mleka przez gospodarza — przychodzi na świat słabe, cherlawe i pociechy z niego wielkiej nigdy nie będzie.

A więc z dojenia wysoko cielnej krowy korzyść jest żadna, a straty mogą być duże.

Zapuścić krowę jest łatwo. Pierwszego dnia odjąć jej otręby, makuchy i doić tylko dwa razy dziennie. Na drugi dzień, odjąć jej okopowe i doić tylko raz. Na trzeci dzień, gdy pozostanie tylko na suchej paszy i gdy nie będziemy jej doić — zapuści się doskonale.

Nie trzeba chyba dodawać, że wysoko cielna krowa wymaga specjalnej staranności o paszę, która nigdy nie powinna być nieświeża, skisła lub działająca tucząco.

Bicie, szczucie psami itp. jest wobec wysokocielnej krowy karygodne gdyż spowodować może łatwo poronienie, po którym i przez pół roku krowa ledwie przyjdzie do siebie nie mówiąc już o stracie cielęcia i spadku użyteczności krowy.

Mieszanki dla kur

Mieszanki wilgotne: (obliczone na 1 sztukę dziennie): 1) ziemniaków gotowanych 30 gramów, ospy 30, twarogu 20, kości mielonych 5, razem 85 gramów. Do mieszanki dodać siekanej zieleniny, dobrze wszystko wymieszać, lekko posolić. Prócz mieszanki daje się ziarno w ilości 50 gr. dziennie.

2) buraków gotowanych 30 gr., ospy 20, plew seradelowych lub koniczynowych 30, węgla drzewnego 5, kości mielonych 5, razem 90 gr. Zamiast wody do picia — mleko. Prócz mieszanki daje się pośląd w ilości 50 gr. dziennie.

3) Kuchu konopnego rozparzonego 30 gr., prószy siennej 30 gr., twarogu 20, węgla drzewnego 5, razem 85 gr. Do mieszanki dodać siekaną zieleninę. Prócz mieszanki skiełkowany owies w ilości 50 gramów.

Mieszanki suche: 1) Śruty pszennej 20 części, śruty jęczmiennej 20, śruty żytniej 10, śruty owsianej 10, otrąb pszennych 20, mączki mięsnej 15, kredy szlamowanej 4, soli kuchennej 1, razem 100 części.

2) Śruty jęczmiennej 15 części, śruty żytniej 10, śruty sojowej 20, kuchu konopnego 15, plew koniczynowych 10, otrąb pszennych 20, mączki mięsnej 10, razem 100 części.

Przy sporządzaniu mieszanki należy używać bardzo drobno śrutowanego ziarna, a kuch powinien być również zmielony. W braku mączki mięsnej należy dawać do picia mleko od tłuszczone, świeże lub zsiadłe, lecz nie kwaśniejące. Suche mieszanki podaje się w automatycznych karmidłach lub korytkach, zabezpieczonych od niszczenia paszy za pomocą poprzecznych listewek, przy czym ilość mieszanki może być dowolna.

Kury ras lekkich, mając do dyspozycji mieszankę cały dzień, zjadają jej od 45 do 50 gr., natomiast kury ras ciężkich od 50 do 65 gr.

Niezależnie od mieszanki kury otrzymują ziarno w ilości ok. 50 gr. dziennie oraz zielonkę.

Ślepota miesięczna u koni

Ślepota miesięczna jest to schorzenie ważnych błon oka, a mianowicie tęczówki i naczyniówki, mające skłonności do nawrotów po pewnych okresach czasu. Choroba ta zdarza się tylko u koni i powoduje często ślepotę. Dawniej przypuszczano, że księżyc posiada wpływ na tę chorobę i że powraca ona stale na nowiu, stąd też powstała nazwa „ślepota miesięczna". Zapalenie tęczówki i naczyniówki po niejakim czasie pozornie znika, by następnie wybuchnąć z jeszcze większą siłą.

Objawy chorobowe są następujące: zwiększona wrażliwość oka na światło, wskutek czego powieki są przymknięte, obfity wypływ łez, zaczerwienienie spojówki, zamglone rogówki, zwężenie źrenicy.

Po upływie tygodnia wymienione objawy znikają i oko na wygląd wydaje się zdrowym. Po pewnym dłuższym lub krótszym czasie następuje nawrót choroby już o większym nasileniu. Z każdym następnym schorzeniem stan choroby wzmaga się, aż w końcu następuje zmętnienie soczewki, tak zwana katarakta i ślepota. — Przy następnych schorzeniach powieki obrzmiewają, są przymknięte, z oczu wycieka ropiasty, śluzowy płyn, białko oka czerwienieje, w dalszym ciągu zbiera się w oku żółtawy lub krwisty wysiąk, rogówka wybitnie mętnieje. Ulega chorobie jedno lub obydwa oczy. Bez pomocy lekarza domowymi środkami, choroby tej wyleczyć nie można.

We wzorowej zagrodzie

(Dokończenie).

Najbardziej kusząco wyglądały szpalery wisien, rosnących przed domem, okalających dwa budynki gospodarcze, stodołę i chlew i biegnących wzdłuż dróżki. Na widok drzewek obsypanych soczystymi owocami poczułem wzmożone pragnienie. Zgasiłem je najpierw chłodną wodą z cementowej studni, a po tym wiśniami z nieocenionych drzewek. Najpierw jednak poznałem właściciela zagrody p. Zapaśnika. Z łopatą w ręku, nad ogromną jamą stał mężczyzna i rzucał z kupki glinę. P. Zapaśnik spojrzał na mnie jasnymi, wyblakłymi od słońca oczyma, oczy takie często spotykałem u ludzi pracujących na roli. Dowiedziałem się, że na miejscu jamy będzie rosnąć drzewko jabłoni. Ponieważ grunt jest piaszczysty, trzeba kopać takie jamy. Na dno ich wsypuje się parę wozów gliny, aby stworzyć w ten sposób zatrzymujące deszcz podglebie i kilka wozów czarnoziemiu, aby drzewko miało czym żyć. Ziemia p. Zapaśnika nie nadaje się w gruncie nietylko pod ogród owocowy, ale nawet zboże rośnie na niej słabo. Kilkanaście lat temu rósł tu bór. Posiadłość swoją p. Zapaśnik kupił tanio za oszczędności zebrane w ciągu długich lat ciężkiej służby w majątkach. Poręba pełna korzeni, pni, piaszczysta, przechodząca dołem w trzęsawiska, jakich sporo spotyka się w okolicach rzeki Dzitwy i wpadających do niej strumyczków, w dodatku brak potrzebnej na zagospodarowanie gotówki. Nie chciało się wierzyć opowiadaniu człowieka o jasnych, szczerych oczach, spracowanych dłoniach, szczupłej i powiedział bym wątłej nawet postaci. A jednak tak było, jak mówił. Najpierw postawił dom. Na drewniany brakło gotówki. Była glina, więc najtaniej wypadło budować glinobitkę, która jest u nas bardzo mało rozpowszechniona, lecz w gruncie jest dobra, bo ogniotrwała i ładna jak mur. Mówią, że w naszym klimacie jest wrażliwa na wilgoć, lecz o ile dać na podmurówkę papy i dobrze wyschnie, a piece są odpowiednie — to wilgoć nie szkodzi. Dom nakrył dachówka, wyrabiał ją sam, kosztowało drożej niż gontami lub słomą, a jest o wiele lepiej. Stodoła i chlew kosztowała stosunkowo niedużo. Gdy braknie gotówki, nie trzeba żałować trudu i własnej pracy. Z ogrodem owocowym było tak. Co roku p. Zapaśnik sadził drzewka, co roku w pocie czoła rył jamy, woził glinę i czarnoziem. Sadzonki dostawał od znajomych i krewnych, kupował za drobne wpływy z gospodarstwa, wykopywał dzikie drzewka z lasu, wreszcie wyhodował z ziarna. Lata płynęły a drzewek przybywało mimo klęski mrozów i zajęcy, naprzekór piaszczystej ziemi i trzęsawisku ze strony południowej. Własnymi rękami zmieniał podglebie, użyźniał glebę i osuszał bagna. Przy dole drzewa rosły na sztucznych, dochodzących do metrowej wysokości kopcach. Te same ręce wykopały kilka głębokich rowów i usunęły tysiące pozostałych po lesie pni. Obecnie gospodarstwo p. Zapaśnika jest rzadkim, lecz ogromnie pocieszającym i godnym największego podziwu zjawiskiem. 600 ładnie wypielęgnowanych drzewek, stanowi obecnie źródło dochodu, przy pomocy którego p. Zapaśnik może dalej realizować swój plan.

Marzeniem jego jest całą ziemię, to jest 20 hektarów, możnaby rzec nieużytków, zasadzić owocodajnymi drzewkami jabłoni, grusz, wisien, śliwek, krzewami porzeczek, agrestu,

Dbajmy o drób w czasie mrozów

Ciężkie warunki musi znosić nasz drób, gdy nastaną silne mrozy. Kury, koguty o dużych grzebieniach, bez zabezpieczenia przed odmrożeniem tych ozdób głów mogą wiele ucierpieć.

Odmrożenie ma jako skutek nie tylko rany, a więc ból ptaka, lecz przez ból kura mniej znosi jaj, a kogut woli siedzieć wiosną skulony pod budynkami na słońcu, jak starać się o to, by kury — żony, mogły wyprowadziwszy liczne rzesze kurcząt chwalić się przed gospodynią, że to kogut ich zasługa. Jaja będą puste, zalążki słabe, rok pracy stracony.

Jeśli tylko zobaczymy, że drób nasz ma białe grzebienie, to znak, że już są odmrożone, trzeba w tej chwili smarować tłustymi maściami: wazeliną, gliceryną, wreszcie nawet szmalcem, byle nie solonym.

Najlepiej posmarować szmalcem grzebienie i zauszniki u drobiu, jak tylko nastaną mrozy, zanim jeszcze odmrożenie nastąpi — zabezpieczy to na parę dni, przeciw działaniu mrozu. Po paru dniach trzeba znów to powtórzyć. Odmrożone końce grzebienia często odpadają. — Ileż to bólu ma ptak!

Trzeba pamiętać o rozgrzewaniu drobiu przez sypanie ziarna w plewy, lub sieczkę w zaciszne miejsce, np. pod szopy, w budynkach próżnych. Drób grzebiąc i szukając ziarna będzie się rozgrzewał. Dobrze też wiązać główki kapusty, lub buraki, albo marchew pastewną dość wysoko w kurnikach, aby zmusić drób do skakania, co bardzo chętnie robią. — To też pomoże do rozgrzania. Wreszcie trzeba dawać ciepłą paszę, lepiej w mniejszej ilości dwa razy, aniżeli dużo rano, żeby potem zmarzło i stało nie zjedzone. Woda do picia też powinna być ciepła. Ziarno powinno być koniecznie dawane na noc, bo wolniej je trawią i dłużej grzeje niż ziemniaki i otręby. Pamiętać też o popiele, piasku do kąpania.

Kąpiel, trzepotanie się, tarzanie się drobiu w pyle, też go rozgrzewa i niszczy robactwo, a przytem ruch taki świetnie wpływa na niesność.

Nie trzymać drobiu w ciemnych, ciasnych, cuchnących kurnikach — „bo zimno". To im ciepła nie da, a przeciwnie spowoduje gruntowne przemarznięcie. Drób bardzo lubi kiszoną kapustę. Zagrzać parę garści i dawać co parę dni ciepłą, nie zaś zimną prosto z beczki.

Pamiętać wreszcie należy, że najlepsze ziarno dla drobiu to kukurydza i owies i to skiełkowany. Łatwo to można zrobić, a kury oddadzą wzamian jaja.

Tylko jednolity front rolniczy zapewni rolnictwu wpływ na losy kraju

Przemówienie nowego prezesa Koła Roln. Sejmu i Senatu pos. Piotra Sobczyka

Prezesem Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P. został wybrany w dniu 13 bm., na miejsce pos. gen. Lucjana Żeligowskiego, pos. Piotr Sobczyk, który, przyjąwszy wybór, wygłosił dłuższe przemówienie.

Nowy prezes Koła oświadczył na wstępie, że wybór przyjmuje w pełnym poczuciu obowiązku i zdaje sobie dokładnie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim od tej chwili ciąży. Jednym z naczelnych obowiązków jego będzie utrzymanie dotychczasowego dorobku Koła Rolników. Dwuletni dorobek ten wykazał, że wszyscy rolnicy, bez względu na swój stan posiadania, mają głębokie zrozumienie wspólnego interesu i wspólnych celów. Tylko ludzie złej woli nie chcą tego widzieć i uznać.

Stwierdzając ten stan faktyczny, podkreśla pos. Sobczyk, że tylko jednolity front rolniczy może zapewnić odpowiedni wpływ na losy kraju tej większości narodu, która żyje na wsi.

Pos. Sobczyk uważa się za przedstawiciela drobnych rolników, z którymi jest złączony wszystkimi więzami. Tym niemniej stwierdza, że postępowaniem Koła Rolników rządzić będzie wyłącznie interes narodu i państwa, z którym jest całkowicie związany interes rolnictwa.

Mając to wszystko na względzie, wierzy nowy prezes w dalszy pomyślny rozwój działalności Koła, jako parlamentarnego przedstawiciela polskiego rolnictwa, które to przedstawicielstwo umiało dotąd tak owocnie pracować w dziedzinie gospodarczej i zawodowej, nie dając się porwać w wir polityki, ani zarazić tak ciężkim dziś marazmem i biernością.

Przemówienie swe zakończył pos. Sobczyk prośbą o solidarną współpracę wszystkich członków zarządu i całego Koła.

Należy tu przypomnieć, że nowy prezes Koła Rolników jest już od wielu miesięcy prezesem Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

Szczegółowe warunki kredytów pod zastaw bydła

Niezależnie od kredytów rejestrowego i zaliczkowego pod zastaw zbóż oraz kredytów na opas i hodowlę bydła uruchomione zostały ostatnio, jak to już podawaliśmy, kredyty pod zastaw bydła i to w dwojakiej formie, a mianowicie kredytów rejestrowego i zaliczkowego. Wysokość pożyczki w kredycie rejestrowym wynosić będzie 75 proc. wartości zwierzęcia, przyczym w bieżącej kampanii cena żywca dla celów rejestrowanego kredytu została określona na 25 gr za 1 kg.

Udzielenie kredytu zaliczkowego będzie możliwe przy ilości do 10 sztuk bydła, natomiast ponad 10 sztuk bydła kredyt ten może być finansowany jedynie w formie kredytu rejestrowego, udzielanego na zasadzie przepisów o rejestrowym zastawie bydła. W kredycie zaliczkowym ustalone zostały ponadto pewne sztywne normy pożyczek dla poszczególnych województw. Normy te wynoszą:

Dla województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego: na 1 sztukę wołu — 120 zł. krowy — 90 zł. jałowizny ponad 1 rok — 60 zł;

Dla województw warszawskiego, kieleckiego, łódzkiego, krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego: za 1 sztukę wołu — 100 zł. krowy — 80 zł. jałowizny — 50 zł;

Dla województw: lubelskiego, poleskiego i wołyńskiego: za 1 sztukę wołu — 90 zł. krowy — 70 zł. jałowizny — 40 zł;

Dla województw: białostockiego, nowogródzkiego i wileńskiego: za 1 sztukę wołu — 75 zł., krowy 60 zł., jałowizny — 25 zł.

Obydwa rodzaje tych kredytów będą udzielane na okres 5 do 6 miesięcy i zabezpieczone wekslami, przyczym koszt blankietów wekslowych poniesie pożyczkobiorca. Oprocentowanie kredytów wynosić będzie 6% w stosunku rocznym dla rolników.

Oprócz oznaczonego terminu płatności będzie obowiązywała również jednorazowa spłata kredytu.

Kredyt rejestrowy będzie udzielał rolnikom Państwowy Bank Rolny przez swoje oddziały.

Kredyt zaliczkowy będą udzielały Państwowy Bank Rolny i Centralna Kasa Spółek Rolniczych. Kredyt, pochodzący z PBR. będzie rozprowadzony pomiędzy rolników za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności, Gminnych Kas Oszczędności oraz spółdzielni kredytowych, natomiast kredyt, pochodzący z Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, będzie rozprowadzany pomiędzy rolników za pośrednictwem Kas Stefczyka.

W kołach rolniczych panuje zadowolenie z racji decyzji rządu w sprawie uruchomienia kredytów pod zastaw bydła. Tym nie mniej jednak koła te przestrzegają, by kredyt ten nie został zmarnowany podobnie, jak to się stało na ogół z kredytem na opas i hodowlę bydła. Bowiem według opinii tych kół kredyt pod zastaw bydła zostaje wyznaczony w porze zasadniczo późnej. Należyte wykorzystanie go przez rolników, a tym samym odegranie przez niego pomyślnej dla sytuacji na rynku hodowlanym roli, może nastąpić tylko wówczas, gdy kredyt ten zostanie uruchomiony natychmiast, t. zn. najpóźniej po 15-tym stycznia b. r.

Senat uchwalił kredyty dla rolnictwa

W dn. 19 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, na którym przyjęło szereg ustaw, a m. in. projekt ustawy o dodatkowym kredycie w 1937-38 r. dla gospodarstw rolnych.

W roku bieżącym szereg województw dotkniętych zostało klęską posuchy. Najwięcej dała się ona we znaki w województwach: białostockim, lubelskim, łódzkim, nowogródzkim, pomorskim, stanisławowskim, warszawskim i wileńskim. Koniecznym się stało natychmiastowe przyjście z pomocą poszkodowanym. Na ten cel zwiększono budżet ministerstwa rolnictwa i reform rolnych o 500 tysięcy zł. Zasady udzielania kredytów poszkodowanym gospodarstwom ustali minister rolnictwa i reform rolnych z pomocą właściwych wojewodów. Udzielane one będą w formie zasiłków bezzwrotnych, bądź pożyczek podlegających zwrotowi. Pokryte zostaną wpłatą w kwocie 500 tysięcy zł przez lasy państwowe.

malin i grzędami warzyw. 2000 drzew owocowych i kilkaset uli pszczół oto praca, którą postanowił wykonać w ciągu swego życia p. Zapaśnik, a owoc której chce w spuściźnie zostawić swoim dzieciom.

Zadziwiający ogrom pracy może wykonać jeden człowiek, gdy wierzy we własne siły, gdy ma jasno określony cel swoich dążeń i nieugiętą wolę. W oczach moich p. Zapaśnik urósł do wielkości bohatera, co stał się jednym z pionierów podniesienia gospodarki rolnej na Wileńszczyźnie. Kilka razy przeszedłem ogród wzdłuż i wszerz, obejrzałem najdrobniejszy szczegół: wszędzie było widać troskliwą i zasługującą na najgłębszy szacunek pracę. Na trzęsawisku w wielkim skupieniu dwunastoletni synek p. Zapaśnika puszczał wodę, która płynęła wartko do głębokiego rowu. Korzystając z uprzejmości gospodarza zrywałem najbardziej dojrzałe wiśnie i we skwarnym, letnim słońcu gasiłem pragnienie błogosławiąc mądrą pracę ludzką. Opuściłem zagrodę i myślałem, że takich p. Zapaśników można by znaleźć na naszych ziemiach więcej. Wszyscy oni robią nietylko dobrze, ale dają zbawienny przykład dla tych, którym brak wiary, inicjatywy i wytrwania. Z rokiem każdym będzie więcej jednostek podobnych p. Zapaśnikowi. Za lat dziesięć będzie on miał 2000 drzewek owocowych i kilkaset uli pszczół, a najbliżsi sąsiedzi pójdą w jego ślady. Rzeczy dobre, zarówno jak i złe szerzą się dosyć szybko. Za kilkadziesiąt lat przypuszczam, nie będziemy musieli sprowadzać owoców za drogie pieniądze z innych krajów. Dzięki pp. Zapaśnikom będziemy w Polsce mieli tyle jabłek, gruszek, wisien i śliwek, że wystarczy ich dla wszystkich. Podniesie się wtenczas zdrowie, a dzieci przestaną kraść z cudzych ogrodów.

Witold Rodziewicz

Żywienie owiec w zimie

Obliczając zapasy karmy dla owiec na zimę trzeba je tak rozdzielić, by owce z żadnym razie nie przechodziły okresów głodowych, gdyż odbija się to niekorzystnie na wydajności wełny i jakości włosu (włos jest słaby i kruchy). Należy też pamiętać, że zbyt mocne żywienie ponad normę, nie wpływa na większy porost wełny, a cały nadmiar paszy owca przerabia na tłuszczopot. Dlatego najlepiej jest żywić owce równomiernie w ciągu całego roku.

W okresie zimy należy wyróżniać i lepiej żywić tylko maciory wysoko kotne i po wykocie dać im dodatek pasz białkowych na wytworzenie mleka dla jagniąt. Owca w czasie karmienia daje do 1½ litra mleka i na wytworzenie tego mleka trzeba zwiększyć ilość paszy, aby owca w braku dostatecznej ilości białka nie była zmuszona czerpać go z własnego organizmu. Poza tym należy ustalić kolejność skarmiania poszczególnych pasz, pamiętając o tym, żeby na początku zimy zużytkować te pasze, które w końcu zimy albo wskutek trudnego przechowania (marchew), albo wskutek pleśnienia (słomy motylkowych) przedstawiają znacznie mniejszą wartość odżywczą.

Kolejność skarmienia pasz przez owce winna być następująca: okopowe: pierwsze miesiące żywienia zimowego — liście, kłęby buraków, kapusta, marchew (trudna do przechowania). W pozostałych miesiącach: brukiew, burak, ziemniaki i kiszonki. Pasze objętościowe słomy i siana: (słomy ozime) na wiosnę zwykle zdrewniałe), b) słomy roślin motylkowych, łubin, peluszka, groch, wyka, jako łatwiej pleśniejące, c) słomy jare i siano, przy czym siano winno być stosowane przede wszystkim dla jagniąt, a dla starszych owiec dopiero po wykorzystaniu słomy.

P. A. A.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Nie dawaj dziecku wódki — będziesz miał spokojną starość

Wódka grzeje, wódka chłodzi? Wódka nigdy nie zaszkodzi?

I. WÓDKA NIGDY NIE ZASZKODZI.

Gdyby jeszcze kto powiedział: wódka czasami jako lekarstwo nie zaszkodzi, ale „nigdy"! Przecież to wierutne pijackie zawracanie głowy. A ileż to razy pijący miewali bóle głowy, kocio-kwiki, jechali nad Bałtyk a nawet ciężko chorowali? Ileż? A ileż to razy pijący kończyli pijaństwem, tj. ruiną ciała, nędzą ducha, ruiną gospodarki, wariactwem, czorcikami, a nawet śmiercią? Ileż?

Przecież nie dla żartów nauka doświadczalna, oświetlająca wszechstronnie prawdę alkoholizmu stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że wódka (alkohol!) zawsze szkodzi!

Jużci, że najwięcej alkoholu wypijają ludzie na weselach i zabawach i wtedy ta szkodliwość ujawniona w gromadzie jaskrawiej bije w oczy. Dobrze też robią nasze miłe Przodownice Zdrowia, że podnoszą wielki krzyk na widok weselnego pijaństwa i wielu nieszczęść, które z nim są związane: chamstwa, bójek, rozwydrzenia, zbydlęcenia, zabójstwa.

O tym, że *alkoholizm* — to największy wróg kulturalnej ludzkości *wiemy* dziś wszyscy dobrze. Wiemy, a mimo to nie walczymy z nim *osobiście i społecznie* tak, jak na to ten nasz „słodki" wróg zasługuje.

Nie walczymy osobiście ponieważ niejednokrotnie bez żadnej zgoła lekarskiej potrzeby zaglądamy do buteleк, choć to nam — co z praktyki już nieraz wiemy — piekielnie szkodzi. Nie walczmy społecznie ponieważ do towarzystw wstrzemięźliwości lub kół abstyneckich nie należymy i przy lada nacisku popijamy na weselu i zabawach, wpadamy w gęsi nastrój i pędem chwytamy razem z innymi najgorszymi alkoholikami za kieliszek i szklanki.

Czas już naprawdę o nieszkodliwości wódki (alkoholu!) przestać mówić, czas wziąć się do walki z pijaństwem, czas zacząć być człowiekiem kulturalnym, z mądrą głową na karku, a przestać być pijaną gęsią — mędrkiem, u którego *od wódki rozum krótki, a od piwa głowa się kiwa.*

Alkoholizm — to powszechna klęska naszych „zdenerwowanych" czasów. Wódka i inne napoje upajające, jak zaraza, szerzą spustoszenia na zdrowiu i majątku we wszystkich warstwach społeczeństwa od dzieci zacząwszy, a skończywszy na starcach.

Najstraszniejsze spustoszenia szerzy alkoholizm na wsi wśród gospodarzy, zwłaszcza, że obok czystej wódki pije się samogon-śmierdziuchę i eter-ochmentropes. *Nasza wieś* niedokarmiona, niedoubrana, niedomyta, zgruźliczona, zawszona, brudna, niedoświetlona, niedouczona *bez wszelkiego umiaru alkoholizuje* ***się*** i tym stokrotnie pomnaża swoją wielką biedę.

Trzeba więc z serca przyklasnąć Przodownicom Zdrowia, że zwróciły uwagę na pijaństwo i zaczynają z nim walczyć, a zwłaszcza na weselach i zabawach.

II. WÓDKA GRZEJE, WÓDKA CHŁODZI.

Ale dlaczego? Czy dla tego, że wódka ma tajemną własność zarazem wody ciepłej i zimnej? Bynajmniej, nie temperatura czyni ten cud, ale (co tu obwijać w bawełnę!) ...trucizna (alkohol!).

Wódka wypita po przez swą składową część alkohol przenika do tkanek organizmu i przytępia nerwy czuciowe. Człowiek „zagazowany" zaczyna stopniowo tracić poczucie rzeczywistości aż do granic zupełnego skostnienia, lub śmiertelnego oparzenia. Zimą na drogach gładkich najczęściej zamarzają „rozgrzani" wódką pijacy. A w Wilnie pamiętam fakt, że w łaźni zmarł jakiś alkoholik chłodzący się „wódzią" w parze o wysokiej temperaturze.

A zatem „wódka grzeje, wódka chłodzi" tylko i jedynie przez imaginację niemądrych ludzi tak samo, jak np. i to zdanie, że „słońce chodzi dokoła ziemi". Ludzie nauki i w pierwszym i w drugim wypadku już dawno z tym myleniem naszych zmysłów sobie poradzili, już dawno o naszym Koperniku się mówi: „Polskie wydało go plemię — wstrzymał słońce ruszył ziemię". Przecież już dawno solidni uczeni stwierdzili, że w wielu wypadkach zmysły nas mylą *i trzeba nauki pytać* o istotną prawdę rzeczywistości.

Lecz alkohol oprócz otępiającego działania na czucie człowieka dobiera się jeszcze ze swym niszczycielskim działaniem i do duszy. Przecież wiadomo z katechizmu, że upicie się do nieprzytomności jest grzechem ciężkim. Księga Przysłów powiada: „Rozpustna rzecz wino i swarliwe pijaństwo, ktokolwiek się w nich kocha nie będzie mądrym" (21.1) albo „Komu biada? Czyjemu ojcu biada? Komu swary? Komu doły? Komu bez przyczyny rany? Komu płacz? Izali nie tym, którzy zasiadają na winie, a bawią się kubków wytrząsaniem" (23. 29—30).

W pijaństwie i upijaniu się do nieprzytomności traci człowiek rozum i panowanie nad sobą i samochcąc schodzi do rzędu „nierozumnych bydląt".

Pominąwszy ten najwyższy moralny wymiar kary za ślepotę alkoholików, trzeba dziś wciąż pamiętać, że nawet najmniejsza doza alkoholu wprowadzona do organizmu wytrąca go z równowagi i jest w skutkach swych szkodliwa tak dla ciała, jak i dla duszy naszej.

Co się tyczy życia duchowego alkohol obezwładnia przede wszystkim wolę. Najtrudniej namówić trzeźwego gościa na pierwszy kieliszek, łatwiej na drugi, a jeszcze łatwiej na trzeci itd.

Stąd też chytrzy i przebiegli przekupnie, swatowie, wyborcy, politycy, szpiedzy chcąc *osłabić wolę* swych partnerów „zalewają im pałę" sami pozostając „chytrze" trzeźwymi i tym bez trudu dobijają targu na swą bezwzględną korzyść.

A gdy słowo się rzeknie — klamka zapadnie i litkup będzie pity, „zagazowany gość" ani przypuszcza, że został wystrychnięty dzięki alkoholowi na dudka, bo miał już osłabioną wolę i źle działający mózg.

A o uczuciu co można powiedzieć? Księga Przysłów powiada: „Kto wesoły jest w zasiadaniu na winie, w zamkach swoich zostawi sromotę" (12. 11). Pod wpływem alkoholu człowiek najłatwiej stacza się aż na samo dno przestępstwa i rozpusty. Więzienia, domy wiariatów i szpitale są przepełnione alkoholikami. A iluż gruźlików jest wśród alkoholików? — niech o tym mówią lekarze specjaliści.

A zatem czy naprawdę wódka grzeje, wódka chłodzi? Tak jest, grzeje — ale aż do dna nędzy, a chłodzi — aż do ostatecznego otępienia i ogłupienia człowieczeństwa.

Miłe Przodownice Zdrowia Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego bądźcie błogosławione, że wśród waszych społecznych zadań przeciwgruźliczych znajdujecie również zrozumienie i chęć do walki z alkoholizmem naszych wsi i miasteczek.

Ks. dr. Piotr Śledziewski,
kpl., członek Zarządu
Woj. T-wa Przeciwgr.
w Wilnie.

Apel do Przodownic Zdrowia

Nie wychodź zamąż za pijaka

Panieneczki nasze. — Jesteście młode i śliczne. Do wielu swaty w tym roku zajadą. — Wiele już może powoła ktoś miły do swej chaty... Najpiękniejsze to chwile. Oczekiwanie na nowe życie.

Nie na tym miejscu dawać wam radę kogo macie wybrać za męża. Serce wam podyktuje. Ale już jeżelibyście miały kilku chłopców do wyboru i jeżelibyście nas pytały o zdanie, tobyśmy odpowiedzieli: „Nie patrz na gębę, nie patrz na majątek, tylko **patrz czy zdrowy, pracowity i czy nie pije"!**

A gdy do wesela która z was może się sposobi posłuchajcie, co wam powiemy. Będzie to rzecz nowa, właśnie dla was, Przodownic Zdrowia.

Urządźcie wesele bez wódki!

Pytałam kiedyś, ile kosztuje wódka na takie uroczystości. Mówili, że ze 300 zł. pójdzie! Laboga, tyle pieniędzy! Cóż to za to można kupić! Ze dwie krowy, albo hektar gruntu. A pannie to całą wyprawę bez mała, z pierzynami i garnkami. Szafa nie szafa i umywalnia piękna. — Albo wiecie co jabym zrobiła? **Ułożyłabym podłogę w kuchni i pobudowała kurnik,** żeby zacząć życie inne i piękniejsze niż te, w którym żyli nasi dziadowie i pradziadowie.

Goście by przyszli na wesele i rozglądaliby się za kieliszkiem, a ja bym im wtedy pokazała tę podłogę i powiedziała: „Powinniśmy iść z postępem, moi goście kochani. **Nie modne są dziś pijatyki,** tak samo jak kury w chacie. Gdy cały świat idzie naprzód, my nie możemy zostawać w tyle za innymi. Moje wesele musi być miejscem radosnego zebrania a nie porachunków, które się krwawo mogą zakończyć. Wobec tego, **świncówki won,** jeśli który ma je za cholewą! Będziemy bawić się i tańczyć, ale trzeźwo i radośnie, jak na najpiękniejszy dzień mego życia przystało"!

Jak wam się to podoba, Przodownice?

Rozmawiałam kiedyś z jedną dziewczyną.

„Oj, jak ja bym wolała te pieniądze co na wódkę weselną, wydać na pomnożenie gospodarstwa i dostatku! Ale cóż ludzie powiedzą? — Wesele bez wódki — cóż to za wesele! Nie wypada jakoś"...

Otóż wypada!

Właśnie wam, Przodownice Zdrowia nie tylko wypada, ale trzeba zacząć wesela bez wódki, dla przykładu innym. Nieraz już okazałyście, że jesteście śmielsze od innych. Wiadomo, Karmazynowe wojsko! Nie jedna przecie opowiadała, jak to się ciemna sąsiadka na nią z koczergą rzuciła, gdy wstępowała do jej chaty z dobrą radą. Nie lękajcie się miotły, a plotek głuptasów miałybyście się bać?

Bądźcie i tu śmiałymi i tu pierwszymi, tak, jak jesteście pierwszymi we wsi!

Dotąd nie słyszało się na Wileńszczyźnie o weselach bez wódki. Wy je zapoczątkujcie. **A zaproście nas na to wesele!** Przyjedziemy na pewno i my, i delegacja Przodownic z innych gmin w pięknych galowych mundurkach. Zrobimy fotografię i ogłosimy w pismach nazwisko państwa młodych.

Która pierwsza się zgłasza?

Czekamy!

Komunikat z frontu przeciwgruźlicznego nad Wilią

W Wigilię Nowego Roku odbył się w Wilnie wielki bal, zorganizowany przez T-wo Przeciwgruźlicze Wileńsko-Trockie. Bal ten miał na celu zebranie środków pieniężnych na walkę z gruźlica na wsi.

Zabawa udała się świetnie, przybyły tłumy gości, tańczono do rana. Zostawiono dużo pieniędzy za bilety i przy bufecie. — Czysty dochód wyniósł **901 zł. 50 gr.** I pieniądze te w całości przeznaczono na tran, lekarstwo i dożywianie gruźliczo-chorych członków naszego T-wa. Ponieważ nie wszyscy ci chorzy mają krowy, a mleko jest im konieczne — T-wo zakupi **kozy,** które biednym rozda bezpłatnie, zamożniejszym zaś na raty — 1 zł. mies. Mleko kóz jest niemniej wartościowe od mleka krowiego, przewyższa je nawet pod względem zawartości tłuszczu. O mleku kozim powiemy jeszcze w obszernym artykule.

Kącik Rozrywkowy

ZAGADKI.

1) Jakie kamienie są na dnie rzeki?
2) Pół litery, na niej książki i papiery.
3) Litera w literze — chowają ją pasterze.

ZADANIE RACHUNKOWE.

Z Lidy do Wilna jest 100 km. Z Lidy do Wilna wyjechał Jan o godz. 12 w południe z szybkością 10 km na godzinę. Na spotkanie jemu o godz. 1 po południu wyjechał Piotr, jadąc z szybkością 15 km na godzinę.

Który z nich był bliżej Wilna w chwili spotkania się?

ZAGADKA.

Trochę drutu, trochę drzewa, czasem mówi, czasem śpiewa.

*

Prosimy o nadsyłanie rozwiązań.
Redakcja przeznacza nagrody książkowe przez losowanie.
Ilość nagród zależy od ilości nadesłanych rozwiązań.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK I ZADAŃ ZAMIESZCZONYCH W „GŁOSIE ZIEMI" z 12. XII. 1937 r.

ZAGADKI.

1) Kłódka (zamek).
2) Przy chrzanie, cebuli.
3) Na drzewie nie zostało żadnego wróbla, gdyż przestraszone odleciały; na ziemi zaś zostały 3 zabite wróble.

Ile śliwek!

W koszyku było 30 śliwek.

Osioł i muł.

Muł niósł na grzbiecie 5 worków, zaś osioł tylko 3 worki.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Władysław Stuczkowski w Kowalach. Zgóry najuprzejmiej przepraszamy za ewentualnie błędnie napisane nazwisko WPana, którego nie mogliśmy z podpisu dokładnie odczytać.

Serdecznie dziękujemy za wyrażoną przez WPana chęć współpracy z „Głosem Ziemi". Niestety nie możemy zamieścić nadesłanego artykuliku gdyż wysunięte tam przez WPana tezy nie są realne, acz kolwiek przyznajemy że w wielu wypadkach mogłyby się okazać bardzo skuteczne.

— WP. Michał Tołłoczko w Bohatelach. Najuprzejmiej dziękujemy za nadesłany rękopis. Niestety zdaniem naszym, zbyt ostro i bezwzględnie charakteryzuje WPan sytuację na wsi jeśli chodzi o kwestię pracy. Niewątpliwie jest na wsi dużo leniuchów i niechętnych jakiegokolwiek zajęcia, jednakże nie brak i elementów bardzo pracowitych i chętnych, które słusznie mogłyby się poczuć dotknięte Pańskimi uwagami. Z tych względów nadesłanego artykuliku nie zamieszczamy, będziemy jednak bardzo wdzięczni za nadesłanie dalszych korespondencyj z życia wiejskiego i utrzymanie z nami stałej współpracy.

— WP. Władysław Macuk w Bucewiczach. Serdecznie dziękujemy za nadesłane rękopisy z których pierwszy dziś zamieszczamy. W najbliższym czasie postaramy się spełnić Pańską prośbę i przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia.

Wzrost religijności w Sowietach

W czasie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia, które według starego stylu przypadały w dniu 7 bm., liczba wiernych w cerkwiach moskiewskich była większa, niż w roku ubiegłym. Podobnie ma się rzecz i na prowincji.

Choinki, urządzane na Nowy Rok w większości domów, zatrzymano do świąt Bożego Narodzenia. W ogóle w tym roku ilość choinek była większa niż w roku ubiegłym. Komplet zabawek na choinkę kosztuje od 100 do 150 rubli.

Piszą do nas

CZYTAJMY TYLKO POZYTECZNE GAZETY

Dobra książka lub gazeta to największy przyjaciel człowieka. Niestety wielu ludzi nie śpieszy się zapoznać z tym przyjacielem, lub też czyni to nierozważnie, bo zamiast czytać pożyteczną gazetę jaką jest np. „Głos Ziemi", z którego można się dowiedzieć bardzo dużo rzeczy ciekawych i pożytecznych, to niektórzy garną się do różnych piśmideł najgorszego rodzaju, które, prócz bredni, niewiele dają aby wzbogacić umysł czytelnika.

Jakież to rzeczy opisują takie gazety?

„Sensacyjna przygoda kochanka", „Narzeczona odgryzła nos swojemu umiłowanemu" itp. — oto ich tytuły. Pisarze tych gazet wysilają swe mózgi, by przedstawić takie sprawy z całą dokładnością, by nie uronić przypadkiem jednego jęku mordowanej ofiary, jednego drgania skazańca, lub dosadnego wyrażenia jakiegoś łobuza. Opisy takie dostają się do rąk starszych, młodzieży, a czasem nawet i dziatwy.

Jaki wpływ wywiera takie jaskrawe przedstawienie obrazów z życia mętów społecznych na dusze i umysły czytelników, łatwo się domyśleć. I o zgrozo! Pismidła te mają dużo nabywców nie tylko wśród ludności miejskiej, ale i wiejskiej, bo są usilnie roznoszone. Unikajmy tych śmieci, chociażby rozdawano je za darmo.

Popierajmy gazety zasłużone, które naprawdę szerzą oświatę i przynoszą korzyść.

Taką gazetą jest bezsprzecznie dla nas rolników „Głos Ziemi". Ja od dwuch miesięcy jestem stałym jego czytelnikiem i bardzo jestem z niego zadowolony, bo zawsze dowiaduję się ciekawych i pożytecznych rzeczy.

Pragnąłbym, aby jak największej rolników go czytało...

Władysław Macuk
kol. Bucewicze, gm. komajska.

Z rynków

Na międzynarodowych rynkach zbożowych sytuacja jest mocna. Przeważnie odbywają się zakupy na dalsze terminy, po cenach stosunkowo niezbyt niskich.

W kraju sytuacja niejednolita. Zniżka cen na zboże, która miała ostatnio miejsce na niektórych giełdach przypuszczać należy ulegnie zahamowaniu.

Mniejsza natomiast nieco tendencja na grykę, nasiona roślin strączkowych i oleistych.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 18. I. r. b.

Żyto I st.	21.75	22.50
Żyto II st.	21.25	21.75
Pszenica I st.	28,50	29,—
Pszenica II st.	27,50	28,—
Jęczmień I st.	19,50	20,—
Owies I st.	20,75	21,25
Owies II st.	19,50	20,25
Gryka	18,—	18,50
Łubin nieb.	14,—	14,50
Siemię lniane	45.50	46,—
Len trzepany st. Horodziej	1900	1940
Targaniec mocz. Miory	800	860

Ceny nabiału i jaj

wg. notowań Zw. Sp. mlecz. i jajcz. w Wilnie z dn. 19.I. 1938 r. w zł za 1 kg

Masło wyborowe I gat. hurt 3,10 detal 3,40

Masło stołowe II gat. hurt 3,00 — 3,10 detal 3,30.

Masło solone hurt 2,70 detal 3,00

Sery litewskie hurt 2,00 — 2,40 detal 2,30 — 2.80.

Jaja za kopę 7.20 — 8,10, za sztukę 13 — 15 gr.

CENY RYB W WILNIE

za czas od 8 do 14 stycznia 1938 r. w zł za 1 kg. Pierwsza cena — hurt, druga — detal.

Karp żywy I gat. 1,60—1,80; karp żywy II gat. 1,40—1,60; karp żywy III gat. 1,20—1,40; karp śnięty 1,00—1,20; szczupak żywy wybor. 2,20—2,60; szczupak żywy średni 1,60—1,80; szczupak śnięty wybor. 2,00—2,20; szczupak śnięty półwybor. 1,60—1,80; szczupak śnięty średni 1,20—1,40; leszcz śnięty wybor. 1,40—1,60; leszcz śnięty półwybor. 1,00—1,20; leszcz śnięty średni 0,60—0,80; okoń drobny 0,40—0,50; płoć średnia 0,80—1,00; płoć drobna 0,30—0,40; sielawa wyborowa 3,50; sielawa mała (Narocz—Miadzioł) 1,40; stynka 1,00—1,20; karaś półwybor. 0,60—0,80; lin żywy półwybor. 1,00—1,20; ukleja 0,25—0,30.

Brak ryby wyborowej.

Kalendarzyk tygodniowy

23 STYCZNIA — NIEDZIELA
3 po 3 Kr.
Zaślubiny N. M. P., Rajmunda.
Wsch. sł. g. 7,28 — Zach. sł. g. 3,35
Ostatnia kw. g. 9 m. 09 rano.

24 STYCZNIA — PONIEDZIAŁEK
Tymoteusza B. M.
Wsch sł. g. 7,26 — Zach. sł. g. 3,37

25 STYCZNIA — WTOREK
Nawróc. św. Pawła Ap.
Wsch. sł. g. 7,25 — Zach. sł. g. 3,39

26 STYCZNIA — ŚRODA
Polikarpa B. M., Pauli Wd.
Wsch. sł. g. 7,23 — Zach. sł. g. 3,41

27 STYCZNIA — CZWARTEK
Jana Złotoustego B. W.
Wsch. sł. g. 7,22 — Zach. sł. g. 3,43

28 STYCZNIA — PIĄTEK
† Objawienie św. Agnieszki.
Wsch. sł. g. 7,20 — Zach. sł. g. 3,45

29 STYCZNIA — SOBOTA
Franciszka Salezego
Wsch. sł. g. 7,18 — Zach sł. g. 3,47

—oOo—

Denaturat

Według danych władz skarbowych w okresie 9 miesięcy roku 1937 w Wileńszczyźnie zużyto 216.583 litrów denaturatu na sumę 275.174 zł co stanowi w stosunku do roku 1936 zwyżkę o 8,5 procent. Głębokie zużyto 12.243 litrów denaturatu w ciągu 9 miesięcy, Wilno 163.754 litrów.

Pow. postawski wykazał zmniejszenie zużycia denaturatu o 44 procent w porównaniu z rokiem 1936.

Niewątpliwie, duży procent tego artykułu został ...wypity. Szczególnie dotyczy to wsi.

1

Na zł ______ gr. ____

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

2

Na zł. ______ gr. ____

złote słowami:

______ gr. ____

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
ul. Biskupa Bandurskiego 4

Poczta: Wilno I

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty ______

Dzień wpłaty

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO

3

Na zł. ______ gr. ____

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Wilno.

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty ______

(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Niezwykła operacja w Nieświeżu

W szpitalu w Nieświeżu lekarze są świadkami nienotowanego bodaj w medycynie przypadku. Dostawiony został do szpitala mieszkaniec miasteczka Horodziej Aronow Udaiu, który w celu samobójczym przeciął brzytwą klatkę piersiową i żebra, a następnie tąże brzytwą otworzył sobie całkowicie worek osierdziowy serca. Dostarczonego natychmiast do szpitala operował dr. szpitalny Łyczkowski, który zeszył tętniące serce. Od chwili operacji upłynęło już 4 tygodnie i Aronow żyje i czuje się coraz lepiej. Należy zaznaczyć, że Aronow ponadto również brzytwą przerżnął sobie tchawicę i żyły u rąk, co też było operowane. Nieprawdopodobny ten wypadek ściągnął do szpitala powiatowego wielu już fachowców. którzy zainteresowali się rekonwalescentem

Strzelał do zająca a zabił kuzyna

W poniedziałek miał miejsce na polach Braciszewa (woj. poznańskie) tragiczny wypadek. Wyjechał tam saniami dla rozsypania pokarmu dla kuropatw 25-letni syn właściciela majątku, Tadeusz Dodot, student wydziału rolnego Uniwersytetu Poznańskiego wraz ze swym krewnym, 38-letnim Kazimierzem Tomaszkiewiczem.

Wracając do domu, w odległości jakichś 300 m od zabudowań folwarcznych jadący saniami spostrzegli zająca, którego spłoszył pies. Tomaszkiewicz strzelił, ale chybił, a gdy przy drugim strzale fuzja nie wypaliła — strzelił Dodot, chybiając jednak także. Po chwili Dodot ponownie złożył się do strzału, a w tej sekundzie wstał w saniach Tomaszkiewicz... Dodot nie zauważył tego i strzelił, a cały ładunek śrutu ugodził go w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Tytuł czasopisma: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"**

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

Nr. listy rozrachunk.

wpisał

sprawdził

Ważniejsze audycje radiowe

od 23 do 29 stycznia 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 23 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski:

15,15 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16,05 Transmisja ze Zlotu Spiewaczego na Śląsku Opolskim. 17,00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 21,15 „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

Radio wileńskie:

8.30 Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich. 13,00 „Ognisko wiedzy o kresach" — felieton Jerzego Wyszomirskiego. 15.45 „Słodka Francja" — reportaż z płyt. 19.35 Wieczorynka „Hulaj dusza!" z udziałem Ciotki Albinowej, Teofila z Burczykiszek, Ireny Piórewiczówny (śpiew), Ryszarda Serafinowicza (gitara i gwizd) oraz kapeli „Uciecha". 23,00 Koncert życzeń.

PONIEDZIAŁEK, dnia 24 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski:

15,45 „Z pieśnią po kraju". 18.10 „Uczmy się polskich tańców". 19.00 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.30 „Dyskutujmy: „Obywatel jako sędzia".

Radio wileńskie:

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Z życia organizacyjnego: „Chwilka strażacka". 18,10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18,20 Recital śpiewaczy Józefa Rewkowskiego. 18.40 Recytacje: Nowe wiersze Jana Huszczy.

WTOREK, dnia 25 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski:

15,45 „Czemu nie mam śpiewać:: — obrazek z dzieciństwa Moniuszki — audycja dla dzieci. 17,00 „Dakar — port afrykański" — felieton. 19.00 „Nieśmiertelne książki: Wieczór IX „Bajki z 1001 nocy". 20.00 „Fra diavolo" — opera komiczna.

Radio wileńskie:

11,15 Audycja dla szkół: „Czemu nie mam śpiewać" — obrazek z dzieciństwa Stanisława Moniuszki. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja dla wsi: „O kasach Stefczyka" — pogadanka Wacława Klimaszewskiego. 17.50 Polowanie na wilki —pogadanka Michała Pawlikowskiego. 18.10 Stare i nowe Wilno: „Pożary w Wilnie w dawnych wiekach" — pogadanka Jerzego Hoppena.

ŚRODA, dnia 26 stycznia 1938 roku.

Program ogólnopolski:

8.10 Ciągnienie miliona — transmisja z Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej. 15.45 „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci. 17,00 „Najmniejszy okręt floty wojennej"— odczyt. 18,10 Uczmy się tańczyć. 20.00 Od kadryla do karioki (płyty). 21.40 „Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji.

Radio wileńskie:

13.00 Wiadomości z miasta ip rowincji. 13.10 Z naszego kraju: „Z dorobku powiatu wilejskiego w r. 1937" — pogadanka Witolda Rodziewicza. 18.20 „Opowieść o Marco Polo — wielkim podróżniku i Złotej Strunce - królewnie duńskiej" — słuchowisko według powieści Don Byrne'a. 20.00 „Czarty średniowieczne i zabobon dzisiejszy" — felieton Czesławy Monikowskiej.

CZWARTEK, dnia 27 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski:

17,00 „Książka i wiedza: „Najnowsze książki o Dalekim Wschodzie" — odczyt. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Słuchowisko „Finał". 19.30 „Boże Narodzenie w Słowacji" — audycja z Krakowa. 20.00 „Cieszmy się życiem"—koncert rozrywkowy. 21.15 „Wacław Borowy — laureat Literackiej Nagrody Państwowej".

Radio wileńskie:

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji 13,05 Audycja dla kobiet: „Kurz — śmiertelny wróg" — pogadanka dra Aleksandra Harasowskiego. 13,15 Koncert życzeń. 18,10 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 18.35 „Dusza motoru" — audycja eksperymentalna w opracowaniu i wykonaniu Akademickiego Zespołu „Błękitnych".

PIĄTEK, dnia 28 stycznia 1938 roku

Program ogólnopolski:

15,45 „Lwica Uanga" — audycja dla dzieci. 18.10 „Uczmy się polskich tańców". 19.00 „Pocieszne wykwintnisie" — komedia Moliera.

Radio wileńskie:

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Mleczarstwo Wileńszczyzny i Nowogródczyzny" — pogadanka inż. Tadeusza Lywińskiego.

SOBOTA, dnia 29 stycznia 1938 roku.

Program ogólnopolski:

15.45 „Pucybut z Montrot" — słuchowisko dla dzieci. 17,00 „Świat w oczach szlachcica z epoki saskiej" — felieton. 20.00 „Jak karnawał — to karnawał" — koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie:

13,05 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia
13 05 Małaskrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 18.10 Pogadanka aktualna.

—oOo—

Teatry w Wilnie

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Niedziela, 23.

Godz. 4,15 — Jan — ceny propagandowe.

Godz. 8,15 — Szklanka wody.

Poniedziałek, wtorek, środa.

Godz. 8,15 — Szklanka wody.

Czwartek.

Godz. 6,15 — Szklanka wody.

Godz. 9,00 — Koncert fortepianowy Mieczysława Müntza — ceny propagandowe.

Piątek i sobota.

Godz. 8,15 — Szklanka wody.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Teatr Muzyczny „Lutnia" w bieżącym tygodniu wystawia 22 bm. w niedzielę o godz. 12-ej w poł. dla dzieci po raz ostatni sztukę pt. „Królowa Śniegu" o godz. 4-ej, „Rewia sylwestrowa", o godz. 8,15 operetka „Kraina Śmiechu", która będzie powtórzona w ciągu tygodnia.

W przygotowaniu doskonała operetka Friemla „Król Włóczęgów".

Zastrzelono parę tys. sztuk zwierzyny

w dobrach hr. Potockiego

W dobrach hr. Alfreda Potockiego, na terenach łowieckich Strażowa, Załęża, Wysokiej, Krzemienicy, Malawy i Albigowej odbyło się reprezentacyjne polowanie, podczas którego zastrzelono kilka tysięcy bażantów, zajęcy oraz innej zwierzyny. W nagonce brało udział ponad 200 osób.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.